Nr. 277 | Środa 4 grudnia 1912. | Rocznik XXI.

2 K miesięcznie z odsyłką.

Zagranicą miesięcznie 2 M. 30 f., 3 fr. 50 ctm., 2½ szyl., 70 cnt. amer.

Tygodniowo w Krakowie 40 h z dostawą do domu 46 h.

Cena numeru oddzielnego 8 h.

Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej. — Redakcya rękopisów nie zwraca i bezimiennych listów nie uwzględnia.

NAPRZÓD

Organ centralny polskiej partyi socyalno-demokratycznej.

Wychodzi codziennie popołudniu z wyjątkiem niedziel i świąt.

Redakcya i Administracya: Kraków, ul. Filipa 11. Telefon Nr. 396. Konto czekowe Nr. 34.095. Adres telegr.: Naprzód Kraków.

Dział inseratowy: Kraków, Floryańska 55. Telefon Nr. 1354. Konto czekowe Nr. 910.

Ceny ogłoszeń: Za miejsce wiersza petitem 20 h. Za miejsce wiersza petitem w Nadesłanem 60 h.

Niemcy wobec zatargu austryacko-serbskiego.

Wczoraj kanclerz niemiecki wygłosił w parlamencie mowę, która dowodzi, że Niemcy w całej rozciągłości popierają żądania Austryi, a to tak w obecnych układach dyplomatycznych jak i w ewentualnej wojnie. Równocześnie sekretarz stanu dla spraw zagranicznych złożył bardzo uspokajające oświadczenie o stosunkach niemiecko-angielskich, a z obu mów wynika, że dotąd przynajmniej mocarstwa szły solidarnie w kierunku uniknięcia konfliktu. Czy ta tendencya ma szanse powodzenia — oto pytanie, które zdaniem pism musi się w najbliższych dniach rozstrzygnąć.

Poza Austryą i Niemcami stoi bowiem Rosya, która na zewnątrz zachowuje się pokojowo, ale prawdziwych jej zamiarów z tego zachowania się ocenić nie można. Podana w niedzielę wiadomość, jakoby Rosya miała złożyć w Wiedniu oświadczenie, że nie popiera Serbii, okazała się nieprawdziwą; takie oświadczenie, które zmusiłoby Serbię do zupełnego cofnięcia się, byłoby rękojmią pokoju, ale — jak wskazały wypadki po aneksyi Bośni, Rosya dopiero po długim namyśle i po przekonaniu się o niemożliwości prowadzenia wojny zdecydowałaby się na takie oświadczenie, które na długie lata podkopałoby jej wpływ na Bałkanie.

Pozatem zachowanie się Serbii nie wskazuje dotąd na chęć dojścia do zgody. Serbowie dalej obsadzają Albanię, przyczem nie respektują nawet Włoch, o czem świadczy zajęcie na koszary szkoły włoskiej w Durazzo. W Belgradzie partya wojskowa jest silniejszą od rządu, a o jej zamiarach pouczają ciągłe posuwania wojsk ku granicy austryackiej, co mimo zaprzeczań jest faktem. Na zewnątrz stosunki trochę się poprawiły, ale co do rzeczy samej Serbia dotąd nie okazuje ustępliwości.

Telegramy z wtorku 3 grudnia.

Mowa kanclerza.

Na wczorajszem posiedzeniu parlamentu niemieckiego w dyskusyi nad budżetem na rok 1913 wygłosił kanclerz Bethman Hollweg oświadczenie, że od początku wojny bałkańskiej dążeniem Niemiec było, żeby nie dopuścić do zawikłań wojennych między wielkiemi mocarstwami. Niemcy starały się wojnę zlokalizować. Wprawdzie Niemcy na Bałkanie bezpośrednio nie są interesowane, lecz mają prawo i obowiązek na równi z innemi mocarstwami zabrać głos przy nowem uregulowaniu spraw, gdyż w ukształtowaniu się gospodarczych stosunków na Wschodzie mają interes bezpośredni, a oprócz tego przy uregulowaniu innych kwestyj zabiorą głos na rzecz swoich sojuszników.

Strony, prowadzące wojnę, nie przeczą, że mocarstwa przy ostatecznem uregulowaniu rezultatów wojny muszą podnieść swoje interesy i że są powołane do współdziałania na podstawie tychże interesów. Naturalnie jest korzystnem, by żądania mocarstw były wspólnie propagowane. By to osiągnąć, odbywa się żywa wymiana zdań między mocarstwami, o której mówca nie może dziś nic bliższego powiedzieć, gdyż ta wymiana zdań jeszcze trwa.

Gdyby między jednem z mocarstw, a jedną ze stron prowadzących wojnę wynikły przeciwieństwa niemożliwe do rozwiązania, to będzie rzeczą bezpośrednio interesowanych mocarstw w konkretnym wypadku zgłosić swoje żądania i przeprowadzić. Dotyczy to także naszych sojuszników.

Gdyby nasi sojusznicy w swoich interesach, mimo wszelkiego oczekiwania, zostali przez stronę trzecią zaatakowani, a tem samem czuli się w swojej egzystencyi zagrożonymi, to wtedy my, wierni naszemu obowiązkowi sprzymierzeńczemu, stanęlibyśmy silnie i energicznie po stronie tych naszych sprzymierzeńców i **walczylibyśmy**, aby zachować nasze własne stanowisko w Europie i bronić bezpieczeństwa i przyszłości naszych własnych krajów. Jesteśmy przekonani, że przy tej polityce mielibyśmy za sobą cały naród. (Żywe oklaski).

Omawiając stosunek do Turcyi podnosi, że w interesie Niemiec leży utrzymanie Turcyi pod względem gospodarczym i jej wzmocnienie. Niemcy starały się sobie zaskarbić sympatyę obu stron walczących i uważają Turcyę po zawarciu pokoju za ważny ekonomiczny i polityczny czynnik, który powinien być utrzymany przy życiu.

Socyaliści niemieccy o sojuszu.

Poseł Ledebour (soc. dem.) wytyka, że kanclerz nie powiedział, kiedy wyniknie dla Niemiec konieczność wystąpienia z bronią w ręku. Potępia ostro politykę reakcyjną Abdul Hamida i popieranie jej przez Niemcy. Powiada, że nie wie, kto jest gorszy, czy Abdul Hamid, czy car Mikołaj II. Rosya stara się wyzyskać ludy żyjące w jej granicach, czego dowodem jest los Polaków, Estończyków, Finów. Wytyka w ostrych słowach, że rozstrzygnięcie o losie Niemiec leży w ręku Austro Węgier i Włoch. Niemcy musiałyby ewentualnie ujmować się za interesami, które dla nich samych nie są żywotnymi. Gdyby przyszło do wojny, będzie rzeczą proletaryatu wystąpić z odpowiednią akcyą. Nie sądzi mówca, by proletaryat zgodzić się mógł na to, by go prowadzono na rzeź.

Zawieszenie broni.

Przez 14 dni będzie na placach boju panowała cisza, której — jak spodziewają się — nie zamącą już dalsze walki, ponieważ w tym czasie przyjdzie do zawarcia definitywnego pokoju. Obie strony właściwie postawiły na swojem: Turcy nie oddali ani Adryanopola ani Skutari, a zwycięscy ubezpieczyli się przed dalszem ściąganiem posiłków tureckich pod Czataldżą.

Krok Turcyi był z jej stanowiska najzupełniej trafnym. O ile w Konstantynopolu pogodzili się już z myślą, że dalsze walki nie będą w stanie decydująco zmienić położenia w Tracyi, Macedonii, Tessalii i w Albanii, nie mogli organizować dalszego oporu tylko dla uzyskania lepszych warunków. Na wszystkich czterech terenach sojusz bałkański okazał lepsze przygotowanie militarne, lepszą sprawność bojową i zupełne zdanie sobie sprawy z ostatecznego celu wojny; Turcya natomiast pod względem wojskowym zupełnie zawiodła, a pod względem swych celów pozostała tak samo niezdecydowaną, jak była przed wojną. Rozchodzi się tu głównie o kwestyę reform dla jej posiadłości europejskich, którą Turcya traktowała tak po dyletancku, że w rezultacie stała się ona pretekstem wojny. Jeżeli teraz donoszą, że zawieszenie broni jako wstęp do pokoju ma zawierać postanowienie o nadaniu Macedonii autonomii pod kierownictwem Turcyi, leży w tem zarzewie nowych niepokojów, które prędzej czy później muszą doprowadzić do zupełnej likwidacyi problemu bałkańskiego.

Niepokoje te zagrażają i z tego powodu, że — jak zgodnie donoszą — między sojusznikami panują różnice zdań zdolne rozsadzić sojusz, zawarty — jak z efektu jego wynika — tylko dla prowadzenia wojny. Niezgoda panuje między Bułgarami a Grekami z jednej, a Serbami i Czarnogórcami z drugiej strony. Bułgarzy, którzy naprawdę ciężko okupili swe tryumfy, zarzucają Grekom, że „zwycięstwa“ swe zawdzięczając właściwie brakowi poważnego przeciwnika; tam zaś, gdzie Turcy mieli zorganizowane siły, jak np. w Epirze, Grecy nie zrobili żadnych postępów. Główną kość niezgody stanowią jednak Saloniki, co do których Bułgarzy ciągle utrzymują, że oni weszli tam przed Grekami, a obecnie publicznie zarzucają wojsku greckiemu okrutne zachowanie się. Między Serbią a Czarnogórą niezgoda panuje z powodu zbytniego rozszerzania operacyi serbskich w Albanii ku Adryatykowi, gdyż Czarnogóra uważa Albanię nadmorską za swoją sferę wpływów.

Jaki będzie dalszy los zawieszenia broni, mianowicie czy doprowadzi ono do pokoju, czy też należy je uważać tylko za wynik potrzeby wytchnienia u obu głównych przeciwników, ma się rozstrzygnąć w najbliższych 14 do 20 dniach. Przez ten czas obie strony obliczą swe szanse, po których powezmą decyzyę, czy opłaci im się kontynuować kroki wojenne, tj. czy dalsza wojna poprawi ich położenie o tyle, żeby mogli więcej osiągnąć, względnie mniej ustąpić. Faktem jest, że walczący doszli do porozumienia bez interwencyi mocarstw, mimo, że Turcya po Kirkilisse i po Lüle Burgas oficyalnie zwróciła się do mocarstw o pośrednictwo. Rezultatem tego usunięcia mocarstw będzie niewątpliwie wzmocnienie politycznego stanowiska sojuszu, który konsekwentnie przeprowadził zasadę: Bałkan dla ludów bałkańskich. Dla Turcyi to wyłączenie mocarstw jest objawem mniej pomyślnym, ponieważ przez tyle dziesiątków lat żyła tylko dzięki poparciu i wzajemnej zawiści mocarstw, a teraz, po takiem jej osłabieniu, tembardziej będzie potrzebowała protekcyi. To zapatrywanie jest w Turcyi tak roz-

Tylko dla palaczy papierosów, którzy, pragnąc zaszanować swoje zdrowie, chętnie 1 do 2 halerzy dziennie więcej wydają:

Poleca się Clubspecialité tutki. - Clubspecialité bibułki w książeczkach po 120 i po 70 bibułek.

Według zlecenia lekarzy kartki nie są zadrukowane, jednakże zawiera każda tutka i każda bibułka wodną, nieszkodliwą Markę ochronną markę ochronną z podpisem fabrykanta „Modiano“.

powszechnione, że odzywają się nawet głosy za zupełnem wycofaniem się do Azyi, gdzie można będzie obejść się bez doradców i protektorów europejskich. Na małej pozostałości w Europie Turcya będzie prędzej czy później musiała przemienić się w podrzędnego członka sojuszu bałkańskiego.

Telegramy z wtorku 3 grudnia.

Sofia. Onegdaj Rada ministeryalna obradowała 6 godzin nad zawieszeniem broni. Z kół poinformowanych donoszą, że rokowania pokojowe stoją dobrze i zapewne już w przyszłym tygodniu się rozpoczną po zawieszeniu broni.

Berlin. „Local-Anz.“ donosi z Sofii, że imieniem Bułgaryi weźmie udział w rokowaniach pokojowych minister Teodorow, który, między innemi, zażąda kontrybucyi wojennej dla państw bałkańskich w kwocie 2 miliardów i 2 milionów franków.

Sofia. „Mir“ donosi: Skoro pełnomocnik grecki otrzymał instrukcye, których zażądał od swego rządu, delegaci obu stron mogli zebrać się po południu na konferencyę, która, jak przypuszczają, będzie decydującą.

Sofia. Król Ferdynand w towarzystwie ministra skarbu Teodorowa odjechał do Czataldży.

Na terenie wojny.

Rzym. Agencya Stefaniego donosi z Walony: Grecka kanonierka zjawiła się tu rano i ostrzeliwała budkę kabla podmorskiego, lecz bez rezultatu. Ostrzeliwanie zrobiło na ludności złe wrażenie; mimo to ludność zachowuje się spokojnie.

Rjeka. Podróżni donoszą, że nad jeziorem Skutari onegdaj i całą noc wczorajszą słychać było huk dział. Działa czarnogórskie skierowane są wyłącznie na otoczone już zupełnie miasto. Ataki na Tarabosz ustały. Doniesienie o zawieszeniu broni nie zrobiło tu wrażenia.

* * *

Albańczycy przeciw Serbii.

Wiedeń. „N. fr. Presse“ ogłasza rozmowę z bawiącymi tutaj przywódcami albańskimi, którzy między innemi opowiadają, że rząd obecny jest rządem prowizorycznym. Zgromadzenie narodowe, które zbierze się w Elassonie, rozstrzygnie tak o formie rządu jak też o tem, kto ma objąć ster rządów. Albańczycy zgodzą się zapewne na system monarchiczny, gdyż Albania nie jest jeszcze dojrzała na rzeczpospolitą. Księciem zostanie prawdopodobnie wybrany jakiś chrześcijański książę zagraniczny. Natomiast pogłoski o dotychczasowych pretendentach do tronu są bezpodstawne. Przedewszystkiem postara się nowy rząd o reformę w każdym kierunku, zajmie się też kształceniem młodzieży i budową kolei. Dotąd niewiadomo, czy który z portów albańskich zostanie fortyfikowany. Albańczycy liczą się z tem, że państwo ich będzie neutralne. O przyznaniu Serbii którego kolwiek z portów niema mowy; również nie zgodzą się Albańczycy na przyznanie Skutari Serbom lub Czarnogórcom. Gdyby Turcya Skutari odstąpiła, Albańczycy znów je zdobędą.

Okropności wojny.

Znany literat rosyjski, Bazyli Niemirowicz Danczenko, jest korespondentem wojennym „Russkoje Słowo“. Tak samo jak z wojny rosyjsko-japońskiej nadsyła opisy pełne grozy. Oto jeden z nich, dający pojęcie, czem jest wojna.

Droga.

W dali zwycięskie krakanie. Pod szarem dzisiejszego dnia niebem czarne stada ptactwa.

Chmurami unoszą się z pustych pól, zataczają wielkie koła prawie nad samą ziemią i sadowią się, jakby wyzywając mnie. Ostrzą dzioby i śledzą mnie namiętnemi, ostremi spojrzeniami.

A na prawo głuchy huk armat. Ozwały się tylko co dostarczone działa oblężnicze. Zaczęła się agonia Adryanopola, a gdy rozeszła się wieść o poddaniu się tej pierwszorzędnej pozycyi, nikogo to nie zadziwiło.

I oto znowu zarzewie pożarów w dzień i w nocy. Trupy i popioły. Oczekiwaliśmy tego, wiedząc co to jest wojna narodowa. Nie osiąga się zwycięstwa tanio. I jakiekolwiek szlachetne hasła są wypisane na sztandarze, trzeba być przygotowanym z góry na takie obrazy. Adryanopol pokazuje nam swój wielominaretowy profil. Bułgarskie oddziały pozostały w tyle. Jedziemy pustkowiem. Taka ziemia cudowna. Powinnaby karmić dziesiątki milionów ludzkich istnień, a tymczasem zaledwie co kilka wiorst spotyka się wioskę, jakby zapomnianą w pustyni. Patrzymy, jest tam kto żywy? Najczęściej rozciąga się nad nią dym gęsty i widać płomienie. Nocowałem w Kadykjoju, Siemunie, Ortakczi, Selidże, zmęczony niemożliwą drogą. Spotykam Bułgarzyka: „Ile jeszcze“? „Dwie godziny“. —

Przejeżdżam te dwie godziny, znowu spotkanie. Myślę sobie: oto zaraz odpoczynek, ogrzeję się u ogniska, znajdę co do zjedzenia.

— Daleko tam do wsi?

— Yma dwa saat i poł.

Jeszcze dwie godziny i pół.

Z początku złoszczę się, rozpaczam, ale potem milknę i kostnieję. Nogi drętwieją, w głowie czuję uderzenia młotów, kiwam się na siodle w takt kroków zmęczonego konia.

Trzeciego dnia znaleźliśmy miejsca niedawnych walk.

Były tak nieoczekiwane, że ani jeden korespondent nie znalazł się tam.

Szkoda. Wiele kart pięknych i strasznych w wojnie Bułgarów stracono.

Pobojowisko.

W moczarze uwięzły i sterczą ze wszystkich stron setki skrzyń z amunicyą. Kupami leżą na drodze wyrzucone z nich szrapnele. Ich czerwone i żółte pasy widać wszędzie, gdzie tylko rzucić okiem, po tych mokradłach. Leżą tu dziesiątki tysięcy nabojów, porzuconych przez armię uciekającą. Nikt ich na razie nie zbiera.

Oto zabite konie. Z oderwanemi głowami, szyja, jak czerwona misa. Wyrwane żołądki z odrzuconemi na bok wnętrznościami. Obok kawałki poczerniałego mięsa. Tak porozrzucane, że zebrać je, to nie sklei się całego konia.

We wszystkich pozycyach znaleźć to można te niewinne ofiary ludzkiej nienawiści i złości. Oto jeden koń podwinął pod siebie szyję, głowę i nogi. Inny sterczy czterema kopytami do góry.

Chcesz przejechać, nie oglądając się na tę ohydę. Odwracasz się, aby uniknąć okropnego zapachu padliny. Jakby dokoła otwarły się groby i wydychały zgniliznę.

A oto też rozrzucone na wszystkie strony trupy ludzkie. Niepodobna sobie wyobrazić smutniejszego widoku. Zwierzę nie robi śmiercią swoją takiego wrażenia. Ale te zastygłe w ostatniej agonii zwłoki byłych ludzi!

Jeden skostniał, podniósłszy nad twarzą rękę, jakby broniąc się od uderzenia. Inny jakby ją bada, a na palcach zastygła krew — jeden z nich oderwany. Trzeci skręcił się cały, nienaturalnie wygiąwszy grzbiet i z głowy jego, za naszem zbliżeniem, zerwał się czarny, wielki kruk z czemś okrągłem w dziobie. Zgadliśmy, co było to okrągłe; we wgłębieniu zeszpeconej twarzy nie było oka.

Inny trup — z oderwaną częścią czaszki, z której wyciekł na ziemię mózg; być może podczas bitwy był wspaniały swoim odważnym porywem, ekstazą żołnierza, co się poświęca na śmierć.

A oto drugi z zeszpeconemi wargami, wybitymi kulą zębami i całą kałużą zastygłej krwi na karku. Tą krwawą dziurą, z rozszerzonemi szczękami, on krzyczał coś groźnego, szalonego, co pobudzało towarzyszów idących z nim ramię do ramienia.

Czy odgadniesz w tym wypatroszonym kawałkiem granatu żołnierzu bohatera, co wybiegł naprzód, na śmierć, dla przykładu?

Tak — łachmany i te strzępy krwawe wojny są okropne. Nie odgadniesz jej istoty podczas

---

JACK LONDON

KSIĘGA PRZYGÓD.

108 (Ciąg dalszy)

Rozmyślania te przerwał Tudor, który, wszedłszy do pokoju, stanął przed Sheldonem i hamując swe wzburzenie, zapytał spokojnie:

— Cóż pan na to?

— Sądzę, że nie postąpi drugi raz w tak niewłaściwy sposób... przytem muszę oświadczyć, że będę się czuł szczęśliwym, gdy mnie pan poprosi o użyczenie łodzi, którąby pana odwiozła na przykład do Tulagi.

— To nic nie pomoże — odparł zagadkowo Tudor.

— Nie rozumiem — rzekł Sheldon szczerze.

— Bo pan nie chce rozumieć.

— Nie rozumiem naprawdę — powtórzył Sheldon z naciskiem — chyba, że pan sam uważa swój lekkomyślny krok za coś poważnego.

Tudor uśmiechnął się ironicznie i odparł:

— Mnie się zdaje, że to pan czyni z tego rzecz poważną, ofiarowując mi łaskawie gościnę w łodzi. Rozumiem to tak, że w Berandzie jest za ciasno dla nas obu. Ja dodam do tego, że nam dwóm za ciasno jest na całym archipelagu Salomona. Sprawę tę musimy załatwić w cztery oczy, a to jest wszędzie możliwe.

— Nie dziwię się, że pan jest podniecony, lecz nie mogę pojąć, na jakiej podstawie miesza pan moją osobę do tej gry. Przecież nie zamierza pan wszczynać ze mną jakiejś kłótni.

— Owszem, mam ten zamiar.

— Lecz o co?

Tudor popatrzył nań trochę lekceważąco.

— Nie chciałbym pana uważać za tchórza; sądzę jednak, że mam podstawę przypuścić, że w pańskiej żonie mógłby się kochać bezkarnie każdy mężczyzna.

— Ależ ja nie mam żony — przerwał Sheldon.

— Lecz powinien ją pan mieć. Położenie jest drażliwe. Powinien się pan z nią ożenić; ja uważałbym to za swój obowiązek na pańskiem miejscu.

W Sheldonie zawrzał gniew.

— Pan — zaczął gwałtownie, lecz opanowawszy się szybko, ciągnął dalej spokojnie — pan powinien napić się zimnej wody i pomyśleć nad tem, co pan mówi. To moja rada. Oczywiście, gdy pan ochłonie, zrozumie pan, że po tych słowach, które przed chwilą słyszałem, musimy się rozstać. Każę panu przygotować łódź; około ósmej wieczorem wyląduje pan w Tulagi.

Sheldon zwrócił się ku drzwiom, chcąc wyjść dla wydania rozkazów, lecz Tudor schwycił go za ramię i zatrzymał.

— Niech pan posłucha — zawołał — powtarzam, że na wyspach Salomona nie ma dla nas obydwóch dość miejsca.

— Czy pan zamierza kupić Berandę? — zapytał Sheldon z głupia frant.

— Nie. Wyzywam pana na pojedynek.

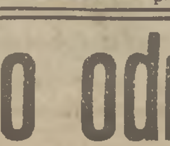
— Ale na jakiej podstawie? O co? Za co? — krzyknął, nie hamując się dłużej Sheldon. — Nie czuję do pana żadnej urazy, jaką może pan czuć do mnie? Był pan moim gościem, nie poróżniliśmy się przecież między sobą. Panna Lackland jest współwłaścicielką Berandy. Jeśli pan starał się o jej względy, jak się okazało, bez skutku, to jeszcze nie powód, by pan mnie wyzywał na pojedynek. Dziś w dwudziestym wieku pojedynki wyszły już z mody.

— Lawiruje pan bardzo niezręcznie — zauważył Tudor cierpko. — Dał mi pan do zrozumienia, bym się stąd wynosił, krótko mówiąc, wyrzuca mnie pan z tego domu. I po tem wszystkiem zarzuca mi pan jeszcze niejasność w mojem postępowaniu. Otóż muszę panu powiedzieć, że to pańskie postępowanie jest nieszczere i niejasne. Zaraz to umotywuję. (C. d. n.).

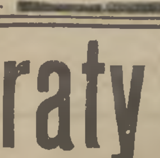
(Ciąg dalszy nastąpi)

Na Gwiazdkę

istnieje wiele podarunków, ale żaden nie sprawia takiej przyjemności, jak Gramofon Aniołkowy



Gramofon aniołkowy jest najidealniejszym prezentem na gwiazdkę, zabawia starych i młodych.
Gramofon aniołkowy sprawia wieczną przyjemność i jest najpiękniejszym podarkiem na każdą uroczystość.
Gramofon koncertowy z 5 podwójnemi płytami, t. j. 10 zdjęć, kosztuje K 50·—. Płyty imitacyjne bez marki „aniołek“ kosztują 2 K. **30.000 zdjęć** polskich, ruskich i międzynarodowych zawsze na składzie. Demonstracya bez przymusu kupna. — Ulgi w spłatach ratalnych. — Cenniki darmo i opłatnie.



Pierwszy krajowy skład gramofonów aniołkowych
Józefa Wekslera
we Lwowie, ulica Sykstuska 2, telefon 1560
w Krakowie, Floryańska 25, Grodzka 71, tel. 124

Upraszamy o odnowienie prenumeraty na grudzień.

bitwy i dopiero teraz oto, powoli idąc jej śladami, zaznajamiasz się z prawdziwą rzeczywistością wojny.

W stolicy Turcyi.

Barwny obraz Konstantynopola w chwili obecnej odsłania korespondent „Berliner Tageblattu“ w liście, datowanym dnia 28 listopada.

Miałem, pisze, rozmowę z dokładnie poinformowanym przedstawicielem jednego z mocarstw.

— Każdy dzień — mówił ów dyplomata — sprowadza mnóstwo świeżego wojska azyatyckiego, a jednocześnie pozwala Turkom wzmacniać jeszcze bardziej pozycye Czataldży już i bez tego prawie nie do zdobycia. Dzięki chłodnemu powietrzu i zarządzeniom sanitarnym, cholera zmniejsza się w wojsku, a zaprowiantowanie armii, dotychczas wadliwe, doszło obecnie do stanu normalnego wskutek małej odległości stolicy od pozycyi armii tureckiej. Żołnierze jedzą teraz do syta i biją się też lepiej, niż wówczas, gdy mieli żołądki puste.

Na pytanie moje:

— Czy pokój będzie prędko zawarty? — dyplomata odpowiedział:

— Tylko wówczas, gdy Bułgarzy doleją jeszcze wiele wody do wina swego, wobec bowiem niemożliwych do zaprzeczenia powodzeń oręża tureckiego pod Czataldżą, Turcy nie chcą pokoju poniżającego. Przeciwnie, pewność i wiara w siły własne wzrastają wśród nich z dniem każdym. A ponieważ i Adryanopol trzyma się jeszcze, zdaje się więc, że Bułgarzy przerachowali się bardzo.

Ciekawem jest, że dyplomata ów potwierdził także pogłoski o rzekomych okrucieństwach Bułgarów względem Turków, oświadczając, iż wie o pięćdziesięciu blisko wypadkach obcięcia przez Bułgarów rąk i nóg ranionym Turkom.

Dzisiaj (28 listopada) udałem się znów do Stambułu, gdzie wszystkie meczety, szkoły i gmachy publiczne zapełnione są rannymi, chorymi na cholerę lub zbiegami muzułmanami z miejscowości objętych przez wojnę.

Obraz, który przedstawiają zwłaszcza biwaki zbiegów, jest rozdzierający. Wielki tłum w turbanach i fezach otacza biedaków, darząc ich jałmużną.

W seraskieracie tj. ministeryum wojny, mnóstwo kobiet tureckich zapełnia schody i korytarze, usiłując bojaźliwie dowiedzieć się o losie mężów i synów. Całemi godzinami cisną się te barwnie osłonione postacie, trzymając papierosy w ząbkach i śledząc ożywionym wzrokiem wchodzących i wychodzących oficerów, tudzież urzędników.

A tymczasem na wielkim placu przed seraskieratem roztacza się fantastyczny obraz pogotowia wojskowego. Kolumnami bez końca ciągną redyfi azyatyccy, w tysiącznych, najrozmaitszych strojach. Większość posiada turbany i krótkie, fałdziste spodnie, niektórzy idą w odzieniu obcisłem i owiniętych chustami fezach, a jeszcze inni w kostyumach takich, że w trzeźwej Europie czegoś tak dziwacznego ujrzeć nie można nawet na maskaradach.

I ja składam moją drobną ofiarę, bez wystawiania się na zarzut szpiegostwa, jak w Salonikach, gdzie wspieranie głodnych, wziętych do niewoli żołnierzy tureckich poczytano mi niemal za zdradę stanu, od skutków czego uwolniła mnie dopiero interwencya dragomana konsulatu niemieckiego.

Lecz wszyscy ci rezerwiści i pospolitaki, to mocno zbudowani i poważni ludzie, o wejrzeniu stanowczem, a jednocześnie dziwnie dobrodusznem. I gdy tak tysiące, ale to tysiące ich ciągną, aby otrzymać przyodziewek wojskowy, drudzy, już umundurowani, ćwiczą się na innem miejscu olbrzymiego placu; maszerują krokiem wyciągniętym, rozsypują się w łańcuchy tyralierskie, wykonywują zwroty najrozmaitsze.

W samym zaś Konstantynopolu, a zwłaszcza w Perze, nie ustaje napięcie nerwowe. Najfantastyczniejsze pogłoski o powikłaniach europejskich krzyżują się w powietrzu i wzrastają do rozmiarów niebywałych, brak bowiem możności jakiegokolwiek ich skontrolowania. Niezwykłe szczególniej wrażenie wywołał nagły odjazd austryackich okrętów wojennych, jak również powołanie do ojczyzny bawiących tu austryackich oficerów rezerwy.

Nawet koła dyplomatyczne nie wiedzą, co o tem wszystkiem sądzić.

Rozłam między sojusznikami?

Groźba wojny między Bułgaryą a Grecyą.

Dzienniki londyńskie i paryskie przynoszą sensacyjne wiadomości o grożącym rozłamie, a nawet o możliwości wojny między sojusznikami. Największy spór panuje między Bułgarami a Grekami z powodu Salonik, a także Czarnogóra nie jest zadowoloną z Bułgaryi. Zewnętrznym objawem tych niesnasek jest fakt, że Grecya nie zgodziła się na zastępstwo jej w układach o zawieszenie broni i wysłała własnego delegata, Czarnogóra zaś nie chce uznać rozejmu co do Skutari i szturmuje dalej. Wobec tych niesnasek pojawiają się nawet pogłoski o zawarciu sojuszu bułgarsko-tureckiego skierowanego przeciw Grecyi.

Jednym z dowodów tych nieporozumień jest ogłoszone przez urzędowy organ bułgarski „Mir“ sprawozdanie o zajęciu Salonik. Wedle tego sprawozdania generała Teodorowa Turcy poddali się Grekom, oddalonym o 17 klm. od Salonik, ponieważ ci dali im lepsze warunki. Bułgarzy walczyli już o 3 klm. od Salonik, a tymczasem Grecy za ich plecami wysłali szwadron kawaleryi, który zajął Saloniki. Teraz Grecy utrzymują swe pretensye do tego miasta, nie dopuszczają tam Bułgarów tak, że przychodzi między nimi do krwawych starć.

Czarnogóra uparła się, że Skutari musi być jej stolicą i dlatego król Mikołaj we własnej osobie objął dowództwo nad armią i grozi, że na własną rękę będzie dalej prowadził wojnę. Z tego powodu podpisanie zawieszenia broni opóźniło się, aż między sojusznikami przyjdzie do porozumienia.

W związku z temi wiadomościami stoją doniesienia o strasznych okrucieństwach Greków w Salonikach. Donosi o nich „Berliner Tageblatt“ w kategorycznej formie w ten sposób, że greccy żołnierze rabowali i gwałcili tak spokojnych mieszkańców, jak i oficerów tureckich, którzy im się poddali.

Parlament.

Wiedeń, 3 grudnia.

W Izbie posłów odbywała się wczoraj dalsza dyskusya budżetowa.

Poseł Kotlarz zaznaczył, że przy zachowaniu się Niemców nie można żywić nadziei, aby przyszło dla sprawiedliwej ugody czesko-niemieckiej.

Poseł Pawlok wskazał, że rząd nie dba o potrzeby ludności słowiańskiej na Śląsku; jej stosunki gospodarcze i kulturalne są tam nie do zniesienia. Wkońcu zwrócił się do kół odpowiedzialnych z prośbą, aby wszystko uczynili dla utrzymania pokoju.

Poseł Gentili podniósł sprawę fakultetu prawniczego włoskiego.

Poseł Prodan ubolewał, że w Chorwacyi panuje prawo pięści. Powaga monarchii i dynastyi wymaga usunięcia despotyzmu.

Poseł Heilmeier oświadczył, że narzekanie na wielką nędzę urzędników nie znajduje posłuchu u włościan i przemysłowców. Mówca oświadczył się za stopniowem zmniejszaniem liczby urzędników, a wkońcu przemawiał przeciw kanałom.

Po różnych zapytaniach posiedzenie o godz. 7·45 zamknięto; następne dzisiaj o godzinie 11 przed południem.

* * *

Los ustaw wojskowych.

Przez cały dzień wczorajszy prezydent ministrów konferował z przywódcami stronnictw o jak najrychlejsze załatwienie wyjątkowych ustaw wojskowych. Rząd życzy sobie, aby dla umożliwienia prac komisyi nie odbyło się we środę posiedzenie Izby i grozi, że w razie odwlekania uchwalenia tych ustaw zamknie parlament i wprowadzi te ustawy z pomocą § 14.

Stronnictwa żądają skreślenia szeregu postanowień. Szczególnie napotyka na opozycyę przepis o przedłużeniu służby wojskowej do 50 lat życia, zaś socyalni demokraci żądają, aby ustawa ta obowiązywała tylko w czasie wojny, albo w razie grożącego niebezpieczeństwa wojny.

W niedzielę 8 grudnia odbędzie się o godzinie $10^1/_2$ rano

Uroczystość otwarcia Domu Ludowego w Przemyślu,

na którą miejscowy komitet P. P. S. D. i dyrekcya Domu Ludowego zapraszają reprezentacye wszystkich instytucyj partyjnych.

Wieczorem tego samego dnia odbędzie się w sali restauracyjnej Domu Ludowego uroczysty komers.

KRONIKA.

Wtorek 3 grudnia.

Z „Rady narodowej“. Przed kilku dniami odbyło się we Lwowie posiedzenie „Rady narodowej“. Omawiano obecną sytuacyę i zastanawiano się głęboko nad oryentacyą, a raczej, ściśle mówiąc, dezoryentacyą, jaką wszechpolacy swoją polityką moskalofilską „bez zastrzeżeń“ w polskie społeczeństwo wprowadzili. Dr Rutowski w bardzo dosadny sposób wykazał endekom ich moskalofilską robotę, niezmiernie dla kraju szkodliwą. Zwyczajem swoim Grabski począł się wykręcać i uniewinniać z tak ciężkiego zarzutu, twierdząc, iż polityka wszechpolska nie jest moskalofilską lecz... polską! Zbyt śmiałe — nawet na Grabskiego — stwierdzenie „polskiej“ polityki u endeków, których organ naczelny aż kapie od moskalofilstwa, piętnując każdego inaczej myślącego mianem pruskiego czy austryackiego agenta — wywołało też natychmiastową reakcyę dra Rutowskiego, który rzekł publicznie Grabskiemu:

— W takim razie pan świadomie kłamiesz!

Wszechpolski kameleon schował tę obelgę zupełnie spokojnie do kieszeni, nie mogąc wobec oczywistych faktów, twierdzeniu dra Rutowskiego zaprzeczyć.

Nowiny krakowskie.

Drożyzna. Podrożenie węgla w Krakowie stara się „Czas“ zwalić na drobnych handlarzy węgla. W rzeczywistości jednak niektórzy hurtownicy podnieśli ceny bez jakichkolwiek realnych przyczyn, a korzystając tylko z szerzącego się wśród publiczności, choć nieuzasadnionego przekonania, że trzeba czynić zapasy.

Powszechne oburzenie wywołują rzeźnicy. Nie zadowalniają się dodawaniem do mięsa tych kości, które są z tego samego bydlęcia, lecz kupują u masarzy kości po 28 h za kilogram i dokładają je do mięsa, a to 1/4 kilograma kości do 3/4 kilograma mięsa. W ten sposób zapłaciwszy za kilogram kości 28 h, sprzedaje go rzeźnik za 2 K! Jest to lichwa, jaka nie ma sobie równej!

Z teatru miejskiego. W sobotę 7 b. m. wystawi teatr krakowski nową sztukę Stanisława Kozłowskiego „Jeniec Napoleona“, osnutą na tle napoleońskiej epoki w czasach, gdy tryumf oręża francuskiego rozbrzmiewał donośnie po całej Europie. Zaszczytnie znany autor „Kazimierza Wielkiego i

Wydawnictwa „Życia“ do nabycia we wszystkich księgarniach i administracyi „Życia“ w Krakowie, Rynek Główny 44.

Fr. Engels: Rozwój socyalizmu od utopii do nauki. Cena 1 kor.
G. Howell: Związki zawodowe robotników angielskich. Cena 2 kor.
A. [illegible]: Wspomnienie z lat 1856—1862. Cena 60 hal.
K. Kautsky: Historya komunizmu w starożytności i średniowieczu. Cena 4 kor.
Materyały do historyi P. P. S. Tom I. 1893—1897. Cena 6 kor.
Materyały do historyi P. P. S. Tom II. 1898—1901. Cena 6 kor.
W. Orwid: Henryk Baron. Cena 30 hal.
W. Orwid: Stefan Okrzeja. Cena 30 hal.
W. Orwid: Zamach na Skalbona. 1 kor. 50 hal.
Res: Szkice ruchu socyal. w zaborze rosyjskim. 3 kor.
Stan dzisiejszy organizacyj socyalistycznych i robotniczych. 1 kor. 80 hal.
W. Władimirow: Ekspedycya karna pułku Siemionowskiego na kolei moskiewsko-kazańskiej podczas dni grudniowych 1905 roku. Cena 1 korona 80 halerzy.

Esterki", „Turnieju" i wielu innych sztuk, odtwarza w „Jeńcu Napoleona" nader zajmujący fragment z kampanii pruskiej (r. 1806—1807) uwieńczonej zwycięstwami pod Jeną i Auerstädt, Iławą i Friedlandem. Akcya rozpoczyna się w przeddzień bitwy pod Jeną i zawiera wiele scen barwnych i efektownych.

Jednocześnie z teatrem krakowskim wystawia „Jeńca Napoleona" warszawski teatr Rozmaitości. Autor przybędzie na pierwsze przedstawienie „Jeńca" w Krakowie.

„Widmo wojny a współczesna sytuacya międzynarodowa" — na ten ważny i aktualny temat będzie mówił we czwartek 5 grudnia tow. Leon Feldman w Związku stow. robotn. (Filipa 2, II p) staraniem komisyi oświatowej. Wstęp wolny. Początek o godz. 7 wieczór. Będzie to niejako dalszy ciąg odczytu, wygłoszonego przez tegoż prelegenta przed dwoma tygodniami. Tym razem prelegent przedstawi historyę wypadków w ciągu ostatnich tygodni. Po odczycie dyskusya. Komisya zaprasza do licznego udziału w tem zebraniu, które się odbędzie na podstawie § 2 ust. o zgrom.

Kurs społeczny dla nauczycielstwa ludowego urządza Szkoła nauk społeczno-politycznych w czasie tegorocznych feryj Bożego Narodzenia, to jest w dniach od 27 grudnia 1912 do 6 stycznia 1913. Ten pięcio względnie dziesięciodniowy kurs obejmuje 12 wykładów w 54 godzinach. Będą wykładali: Dr Daszyńska-Golińska „Zasady ekonomii społecznej"; dr Emil Breiter „Zasady prawa"; dr Jasiński „Kwestya agrarna"; Wł. J. Dawid „Najważniejsze zagadnienia psychologii społecznej"; Wł. Studnicki „Stosunek Galicyi do Austryi" i „Stosunek Królestwa do Rosyi"; L. Wasilewski „O kwestyi ruskiej i żydowskiej"; dr R. Beres „Wytwórczość przemysłowa w Galicyi"; Antoni Dörmann „Ubezpieczenie społeczne"; H. Witkowska „Z dziejów XIX wieku"; W. Feldman „Kierunki myśli politycznej w Polsce porozbiorowej".

Przedmioty tak są ugrupowane, że każdy kurs stanowi zamkniętą w sobie całość. Opłata za kurs 5-dniowy wynosi 6 K, za 10 dniowy 10 K.

Celem ułatwienia pobytu nauczycielom zamiejscowym, utworzonym został komitet, który poczyni starania o jak najtańsze (możliwie bezpłatne) umieszczenie w Krakowie i wikt po najniższych cenach. Wykłady rozpoczną się 27 grudnia i odbywać się będą w lokalu Szkoły nauk społeczno politycznych (ul. Wolska 13, II p.) codziennie od godz. 9 do 12 przed południem i od 4 do 6 po południu. Program szczegółowy podany zostanie do wiadomości na miejscu.

Zarząd Szkoły nauk społeczno politycznych dołożył wszelkich starań, by wykłady przyszły do skutku, jednak liczyć się musi z kosztami i dla tego odbycie się kursu zależy przedewszystkiem od ilości uczestników, których minimalną liczbę oznaczono na 50 osób. Gdy się taka liczba słuchaczów nie zgłosi, kurs zostanie odłożony do stosowniejszej chwili.

Uprasza się chcących korzystać z kursu o zgłoszenie najpóźniej do 12 grudnia pod adresem: Szkoła nauk społeczno-politycznych, Kraków, Wolska 13, przyczem wyraźnie wymienić należy, czy uczestnik zgłasza się na kurs 5 dniowy, czy 10-dniowy.

Z wielkiem uznaniem witamy ze swej strony tę inicyatywę Szkoły, która prawdopodobnie da znakomite rezultaty przy współdziałaniu organizacyj nauczycielskich.

XI. wieczór klasyczny w teatrze miejskim. W szeregu wieczorów klasycznych jedenasty zaznacza się zupełnie odmiennym charakterem od poprzednich. Już samo wprowadzenie L. A. Seneki na deski sceniczne daje wieczorowi charakter indywidualny, zapoznaje bowiem z działalnością Rzymian na polu tragedyi. Mimo całej pretensyi do oryginalności oparła się ona bezwzględnie na wzorach greckich, popadłszy zarazem w manierę retoryczną, opartą na wysokim koturnie, przyczem indywidualność autora zaznacza się wybitnie w charakterach wszystkich osób działających. Mimo całego zbioru okropności, które w tragedyi „Thyestes" dochodzą do zjedzenia przez Thyestesa własnych synów, tragedye te dają obraz o wysokiem napięciu dramatycznem i wywarły wielki i długotrwały wpływ na literaturę pseudoklasyczną, dla której były pierwowzorem. Ten to prawzór Corneille'a i Racine'a ukaże się na scenie teatru miejskiego w d. 16 grudnia b. r. w interpretacyi akademickiego Koła artystycznego miłośników dramatu klasycznego i niewątpliwie ściągnie jak najszersze sfery kulturalnych kół naszego miasta.

Bilety, których znaczną część już rozsprzedano, są jeszcze do nabycia po cenach zwyczajnych bez dopłaty codziennie, oprócz niedziel i świąt, w lokalu Koła: Uniwersytet (Collegium novum, sala Nr 31, I. p.) od godziny 12—1 i od 6—7 wieczorem.

W sprawie Kinoteatru T. S. L. otrzymujemy z Zarządu I. Koła T. S. L. następujący komunikat:

W ciągu kilku tygodni prowadzenia Kinoteatru T. S. L. wyrażono z różnych kół miasta naszego życzenie, by T. S. L, będąc właścicielem kinematografu, umożliwiło rodzicom odwiedzanie kinematografu razem z ich rodziną, zapewniając im program nie przedstawiający pod względem wychowawczym żadnych wątpliwości. Nawet bowiem przedstawienia, które dla dorosłych nie zawierają nic zdrożnego, dla dorastającej młodzieży mogą być przecież — zdaniem niektórych rodziców — nieodpowiednie. Zarząd I Koła, chcąc tym słusznym życzeniom rodziców i wychowawców odpowiedzieć i dać dowód, że przedsiębiorstwo swe prowadzi nietylko jako dochodowe, lecz i jako wychowawcze, postanowił urządzać codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt przedstawienia dwojakiego rodzaju. Przedstawienie popołudniowe od godziny 4 po południu będzie zawierało program bez sensacyjnych wstrząsających dramatów, odpowiedni zupełnie dla młodzieży wszelkiego wieku. Składać się będzie ono w przeważnej części ze zdjęć z natury, obrazów z życia ludów, z dziedziny przemysłu i handlu i t. p, a dobór ich będzie tak staranny i wszechstronny, że zajmie niewątpliwie i dorosłych. Od godziny $5^{1}/_{2}$ do 10 odbywać się będą bez przerwy przedstawienia dla szerszej publiczności, tak jak to dotychczas miało miejsce, z uwzględnieniem dramatu doborowej jakości. Na przedstawienia te można przyjść o każdej porze, nawet w czasie produkcyi, gdyż można pozostać w widowni aż do chwili, gdy obraz już widziany ukaże się na ekranie. Takie urządzanie przedstawień nie krępuje publiczności pewną godziną i umożliwia odwiedzenie kinoteatru każdej wolnej chwili.

Celem zapewnienia przedstawieniom doborowego programu i uniknięcia na przyszłość jakichkolwiek zażaleń, wybrał Zarząd Koła osobną komisyę, złożoną z panów prof. Edwarda Kosteckiego, dyrektora Krzaczyńskiego, radcy Edwarda Uderskiego, prof. dra Władysława Wasunga i inż. Stanisława Gabryela Żeleńskiego, która przed każdorazową zmianą programu wszystkie nowe filmy przegląda i o ich wystawieniu decyduje.

Wkońcu stara się Zarząd Koła, by w braku interesujących i aktualnych film polskich, dawać przy napisach obcych tłómaczenie polskie.

Wszystkie te ulepszenia, a przedewszystkiem wprowadzenie przedstawień o dwojakim programie, pociągają za sobą znaczne koszta. Zarząd Koła nie wątpi jednak, że rodzice i wychowawcy poprą jego usiłowania w kierunku uprzystępnienia młodzieży przedstawień kinematograficznych, od czego będą zależeć dalsze kroki Zarządu w tym kierunku.

Posiedzenie Towarzystwa lekarskiego krakowskiego odbędzie się w środę 4 grudnia o godz. 6 wieczorem w domu Towarzystwa (Radziwiłłowska l 4). Na porządku dziennym: Prof. Kostanecki: Torbielowata zmiana całego wyrostka robaczkowego z wgłobieniem do kiszki ślepej (demonstracya); dr Zanietowski: Demonstracya przyrządów elektrotechnicznych własnego pomysłu (nagrodzonych przez komisyę międzynarodową na zjeździe w Pradze); dr Schlank: Wyciągi z przysadki mózgowej w położnictwie i ginekologii.

W Czytelni towarzyskiej (ul. św. Marka 18) wygłosi we wtorek 3 b. m. o godz. 8 wieczór p. inż. Aleksander Bobkowski odczyt o sporcie narciarskim z obrazami świetlnymi.

W teatrze „Nowości" rozpoczął się sezon zimowy nowym programem, który zaliczyć można do najlepszych, jakie się dotąd ukazywały na scenie teatru „Nowości". Niezwykły dobór atrakcyi, występ Czesława Kadena, oraz piękna operetka p. t. „Lolotta", o wspaniałej wystawie kostyumowej i dekoracyjnej, stanowią „clou" obecnego programu. Szczególnie wyróżnia się doskonała trupa akrobatów parterowych, oraz międzynarodowi tancerze The Bethones, przyjmowani owacyjnie przez publiczność. Ustawiczne wybuchy śmiechu wywołuje na sali swojemi mimicznemi scenami Kaden. To też nic dziwnego, że publiczność wypełnia codziennie teatr po brzegi, bawiąc się znakomicie.

Budowa drugiej gazowni miejskiej. Wczoraj odbyło się posiedzenie komisyi gazowo-elektrycznej, na którem zaproszony jako rzeczoznawca dyrektor Weiss z Zurychu złożył sprawozdanie o planach budowy drugiej gazowni i o projekcie urządzenia prowizoryum w starej gazowni na 3—4 lat dla podniesienia jej wydajności do czasu budowy nowej gazowni.

Wybuch benzyny. Dziś o godzinie 9 rano wezwano straż pożarną na ul. Karmelicką 16, gdzie w piwnicy z powodu nieostrożnego obchodzenia się z ogniem nastąpił wybuch benzyny. Chłopak z apteki Witkowskiego doznał nieznacznych poparzeń, a przy akcyi ratunkowej dwaj strażnicy pożarni zemdleli.

Z sali sądowej. Przed trybunałem przysięgłych toczyła się dziś rozprawa przeciw Janowi Niedzieli z Gawłowa pod Bochnią o podpalenie. Był on oskarżony o kradzież krowy na szkodę Bernarda Grossa i dnia 1 kwietnia miała się odbyć rozprawa. Z zemsty podpalił stodołę Grossa i spowodował znaczną szkodę.

Wyrok zapadnie po południu.

Uniwersytet ludowy im. A. Mickiewicza (ul. Szewska 16, I. p.).

Czytelnia czasopism otwarta codziennie od godz. 11—1 w południe i od 4—9 wieczorem. Biblioteka otwarta od godz. 12—1 w południe i 5—9 wieczorem. Biuro otwarte w dni powszednie od 5—7 wieczorem.

Wykłady w sali przy ul. Zwierzynieckiej 14:

We wtorek o godz. 7 wieczorem: Bogucki: „Sztuka starożytna"; o godz. 8: Lipcówna: „Budowa ciała ludzkiego".

We środę o godz. 7 wieczorem: Rouppert: „Życie roślin"; o godz. 8: Srokowski: „Jak się robi historya".

W Stowarzyszeniu kolejarzy (ul. Zacisze 12) we wtorek o godz. 7 wieczorem wykład dra Henryka Raabego: „O rasach ludzkich".

Repertuar teatru miejskiego.

Wtorek: Dobrze skrojony frak".
Środa „Bęben . Ceny popularne".
Czwartek „Dobrze skrojony frak".
Piątek: „Peer Gynt".
Sobota: „Jeniec Napoleona", sztuka historyczna w 3-ch aktach, St. Kozłowskiego".
Niedziela wieczór „Jeniec Napoleona".
Poniedziałek: „Jeniec Napoleona".

Nowiny lwowskie.

Manifestacya socyalistyczna. Na wezwanie komitetu P. P. S D odbyło się w poniedziałek wieczór pod pomnikiem Mickiewicza demonstracyjne zebranie, na które mimo ulewnego deszczu przybyły tłumy ludności robotniczej. Polska młodzież socyalistyczna przyszła pod pomnik pochodem, niosąc na czele swój czerwony sztandar. Pod pomnikiem widniał przy świetle pochodni olbrzymi sztandar czerwony z napisem P. P. S. D. oraz tablice z napisami: „Niech żyje niepodległa Polska", „Niech żyje międzynarodowy proletaryat socyalistyczny", „Precz z caratem", oraz tablice z ukraińskimi napisami: „Niech żyje niepodległa Ukraina", „Precz z caratem". Tłumy zaległy stopnie pomnika i ulicę, bardzo wiele publiczności zebrało się na chodniku.

Demonstracyę rozpoczęło przemówienie tow. Hausnera, po nim przemawiali tow. Meleń imieniem ukraińskiej socyalnej demokracyi, tow. Przybylski imieniem młodzieży socyalistycznej i tow. Hartleb, który wezwał zgromadzonych do demonstracyjnego pochodu.

Ze sztandarami i tablicami uformował się olbrzymi pochód, który wśród śpiewów pieśni rewolucyjnych przeszedł ul. Kopernika, Słowackiego, popod sejm, ul. Trzeciego Maja, Jagiellońską, Karola Ludwika pod teatr miejski, skąd wrócił ul. Hetmańską pod pomnik Mickiewicza, gdzie przemówił tow. dr Wyrostek, a zakończył manifestacyę przemówieniem tow. Mikołaj Hankiewicz.

Wydawnictwa spółki nakładowej »Książka« w Krakowie.

Alfred Angiolini: Dzieje socyalizmu we Włoszech do 1910 r. Cena 6 kor. **Maurycy Hillquit:** Dzieje socyalizmu w Stanach Zjednoczonych do 1907 r. Cena 4 kor. **Paweł Louis:** Dzieje socyalizmu we Francyi do 1908 r. Cena 4 kor.
Dr Bol. Limanowski: Stanisław Worcell. 10 kor. **W. Narkiewicz-Jodko i Szymon Dykszlejn:** Polski socyalizm stopniowy na emigracyi. Cena 1·20 kor.

Do nabycia we wszystkich księgarniach i w administracyi „Książki", Kraków, Rynek Gł. 44.

Wszyscy mówcy w słowach podniosłych, gorąco oklaskiwanych, omówili obecną sytuacyę i stanowisko proletaryatu polskiego i ukraińskiego Zgromadzonym przedstawiono uchwały międzynarodowego kongresu socyalistycznego i wskazano na obowiązki proletaryatu tych narodów, które jęczą w niewoli caratu na wypadek, gdyby do wojny z caratem doszło. Proletaryat polski organizuje się i pracuje pod hasłem „Niepodległości Polski“, gdyby doszło do wojny z caratem, pod tem samem hasłem będzie walczył.

Demonstracya wykazała, że ludność robotnicza znowu świadoma całej grozy położenia i niepewności politycznej skutków najdotkliwiej doświadczająca nie w lęku i trwodze, ale zupełnie jasno zdając sobie sprawę z swej roli i swego stanowiska w pogotowiu wyczekuje rozwoju wypadków. Proletaryat świadom swych obowiązków jako klasa rewolucyjna jest ostoją, około której skupiają się coraz liczniej wszystkie te żywioły w społeczeństwie, które nie zamarły w bezruchu i nie chcą iść pod komendę polskiej ugody.

Manifestacya poniedziałkowa sprawiła w całem mieście ogromne wrażenie i witana była na ulicach miasta z całą sympatyą.

Uniwersytet Ludowy im. A. Mickiewicza. Dnia 4 grudnia odbędzie się w sali stow. metalowców (ul. Ormiańska 15) wykład dra M. Pańczyszyna, asyst. uniw., p. t. „Anatomia ciała ludzkiego“. — Dnia 5 grudnia odbędzie się w sali stow. murarzy (ul. Głowa 6) wykład tow. Hankiewicza p. t. „Rosya wobec Polski i Ukrainy“. Początek o godz. $7^1/_2$ wieczór. Wstęp dla członków wolny, dla gości 10 hal.

Dola robotnika. Na wezwanie lokatorów przybyła do domu przy ul. Zborowskich l. 16 policya i w jednej z izb znalazła zwłoki mężczyzny w średnim wieku, który zmarł przed kilku dniami. Był to 35 letni ślusarz Zygmunt Zademski, który długi czas chorował na gruźlicę. Nie miał nikogo, mieszkał zupełnie sam; jako członek swej zawodowej Kasy chorych otrzymywał pomoc lekarską i skromny zasiłek, który nie pozwalał jednak na wyjazd, czy leczenie się w jakimś zakładzie. Choroba proletaryatu powaliła samotnego, opuszczonego przez wszystkich robotnika, który zmarł, a nie było nikogo, ktoby o śmierci jego kogokolwiek zawiadomił. Wypadek jakiś jest wykluczony. Zwłoki odstawiono do kostnicy.

„Dzieje grzechu“. W dole kloacznym przy ulicy Zielonej l. 1 jeden z gości znajdującego się tam szynku posłyszał w poniedziałek kwilenie dziecka. Przybyła natychmiast wezwana policya i pogotowie ratunkowe, oraz straż pożarna. Strażnicy wydobyli noworodka jeszcze żywego; służący pogotowia obmyli je i oddali pod opiekę komisaryatu. Dotychczas matki, która dopuściła się tej zbrodni, nie wyśledzono.

Kradzieże kolejowe. Ciągnące się oddawna śledztwo w sprawie kradzieży w lwowskich magazynach kolejowych, zatacza coraz szersze kręgi. Prócz ponownie aresztowanych Walnera i Wolfa, oraz naczelnika stacyi Czarnożyńskiego i magazyniera Hoszowskiego aresztowano jeszcze około 20 osób.

Fatalne stosunki kliniczne. Z biblioteki słuchaczów medycyny otrzymujemy następujące pismo: W sobotę 23 listopada odbył się w sali anatomii opisowej wiec ogólno-medyczny w sprawie potrzeb wydziału lekarskiego zwołany przez bibliotekę słuchaczów medycyny.

Po zagajeniu wiecu przez przewodniczącego kol. H. Lewickiego i po wyborze prezydyum, w skład którego weszli kol. J. Kawiński jako przewodniczący, kol. Altstock i kol. J. Tycholis jako sekretarze, wygłosił kol. A. Dorosz wyczerpujący referat.

W ożywionej dyskusyi między innemi poruszono kwestyę pawilonu zakaźnego przy szpitalu św. Zofii. Sprawa przedstawia się jak następuje. Pawilon ów dotąd należał do kliniki chorób dziecięcych, ponieważ znajdował się tuż przy gmachu klinicznym łatwo więc było profesorowi przechodzić wraz ze słuchaczami podczas wykładu do tegoż pawilonu. Obecnie jednak Wydział krajowy pawilon powyższy zabiera i zamienia go na szpital dla osesków, która to zmiana sprawiłaby ogromną krzywdę słuchaczom. Dlatego młodzież uważając tę kwestyę za bardzo ważną dla niej, postanowiła podjąć staranie, by pawilon ów przy klinice pozostał i ufa, że Wydział krajowy powyższym staraniom zadość uczyni.

Po przeprowadzeniu odpowiedniej dyskusyi w której zabrał głos dziekan wydziału lekarskiego prof. dr Kuczera i wskazał na trudności jakie napotyka wydział lekarski w urzeczywistnieniu nieodzownych swych postulatów, uchwalono przez aklamacyę następującą rezolucyę:

Zważywszy, że brak kliniki psychiatrycznej i kliniki oto laryngologicznej, których nie mogą zastąpić nam istniejące obecne ambulatorya, dotkliwie odczuwać się dają w kształceniu młodzieży medyckiej: zważywszy, że klinika okulistyczna nie posiada do tej pory własnego gmachu, a klinika chorób skórnych nie może być z powodu różnych przeszkód otwartą; zważywszy że nieobsadzona dotychczas katedra dentystyki nie pozwala na kształcenie się słuchaczom w tej dziedzinie wiedzy; zważywszy że brak pawilonu chorób zakaźnych przy klinice wewnętrznej a obecnie zamierzone odebranie pawilonu chorób zakaźnych i przemienienie go na szpitalik dla osesków jest ze względów naukowych absolutnie niedopuszczalne a stan taki byłby dotkliwym ciosem dla wydziału lekarskiego; młodzież zebrana na wiecu ogólno-medyckim dnia 23 listopada 1912 r. protestując jak najusilniej przeciwko macoszemu traktowaniu Wydziału lekarskiego wszechnicy lwowskiej uchwala:

1) zwrócić się z gorącem wezwaniem do całego społeczeństwa a szczególniej jego przedstawicieli w Radzie państwa i Sejmie aby energicznie stanęli w obronie instytucyi naukowej naszego kraju;

2) w praktycznem wykonaniu punktu 1-go polecić prezydyum wiecu, aby się zajęło wygotowaniem memoryału, w którym prócz konieczności kreowania nowych katedr jak fizyki lekarskiej, medycyny społecznej i etyki lekarskiej, podkreśliło kwestyę braku laboratoryów chemii lekarskiej, hygieny, histologii i fizyologii i innych potrzeb wydziału lekarskiego;

3) wysłać memoryał ten wraz z rezolucyą do czynników w kwestyach naszego wydziału decydujących.

Nadto uchwalono, aby Wydział krajowy pozwolił słuchaczom korzystać z nowo pobudowanych przy ul. Piekarskiej pawilonów zakaźnych, gdyż dotychczas lwowska młodzież medycka jest pozbawiona zapoznania się z nauką o chorobach zakaźnych, z działem tak ważnym, dla zwalczania epidemii kraj nasz zbyt często nawiedzających a nie uwzględnianym dotychczas w wykładach klinicznych dla braku odpowiednich pomieszczeń.

Uniwersytet ludowy im. A. Mickiewicza, oddział lwowski (Sienkiewicza 9).

Biblioteczki ruchome od godz. 7 do 8 wieczorem.

Sprawy sekretaryatu od godz. 6 do 7 wieczorem codziennie prócz niedziel i świąt.

Wykłady w stowarzyszeniach zawodowych robotniczych w godzinach od $7^1/_2$ do 9 wieczorem codzień.

Zabawy dla dzieci w niedziele po południu od godz. 4 do 6.

Repertuar teatru miejskiego we Lwowie.
Środa: „Różyczka“.

Z kraju.

Odpowiedź oszczercom. W organie galicyjskiego nauczycielstwa ludowego „Głos“ znajdujemy odpowiedź tym oszczercom, co się rzucili na nauczycieli powiatu bialskiego za to, że zaprosili posła Daszyńskiego na swój zjazd i w ten sposób rzekomo wprowadzili pierwiastek partyjny i t. d. Po sprostowaniu faktów (np. obok Daszyńskiego zaproszono 4 posłów z innych stronnictw) komitet wiecowy i zarządy Ognisk (24 podpisów) konkludują:

„Jako legalna reprezentacya nauczycielstwa powiatu bialskiego wyrażamy oburzenie i pogardę „Dziennikowi Cieszyńskiemu“, „Głosowi narodu“ i „Wieńcowi i Pszczółce“, jak również korespondentom denuncyatorsko-kłamliwych o wiecu naszym artykułów.

Oświadczamy wreszcie, że na podstawie ścisłych badań przyszliśmy do przeświadczenia, iż cały ten atak na prezesa Związku, na komitet wiecowy i prezydyum wiecu jest dziełem panów z wszechpolskiej bialskiej partyi, niezadowolonych prawdopodobnie, iż silna organizacya nauczycielska jest im przeszkodą w ich szkodliwej politycznej robocie. Ostrzegamy wreszcie tych panów, że nie tą drogą iść należy do pracy wśród ludu, gdzie właśnie z nauczycielstwem ludowem życzliwie zetknąć się powinni“.

Ucieczka mordercy z więzienia. Z aresztów sądu obwodowego w Rzeszowie uciekł w sobotę rano dezerter rosyjski Sazonow, skazany na śmierć za zamordowanie właściciela dóbr Laskowieckiego. Ucieczki dokonał w ten sposób, że pobił dozorcę więzienia i przeskoczył przez mur więzienny, ale niebawem schwytano go nad Wisłokiem.

W Tarnowie zmarł w sobotę notaryusz Adolf Vayhinger w wieku 75 lat. Był on posłem do parlamentu i na sejm, a w r. 1898 wybrano go członkiem Wydziału krajowego. Z przekonania demokrata pracował przez trzy dziesiątki lat w myśl tradycyi Romanowicza, pozostawiając po sobie najlepszą pamięć.

Eksplozya dynamitu. Przy robotach na brzegach Dniestru koło Niżniowa robotnicy znaleźli dynamit, pozostały tam zapewne z robót regulacyjnych. Jeden z robotników uderzył w dynamit siekierą i spowodował wybuch, który jednego robotnika zabił, 4 ciężko zranił, a kilku lekko.

Ze świata.

Jeszcze o księżnej-renegatce. Magdalena Zawiszanka primo voto Ludwikowa hr. Krasińska i secundo voto księżna Radziwiłłowa, o której wynurzeniach na szpaltach „Mińsk. Russk. Słowa“ pisaliśmy przed kilku dniami, nie od dziś znana jest ze swych zapędów rusyfikacyjnych. Już przed kilku laty — jak pisze korespondent miński „Kuryera litewskiego“ — zaczęły obiegać pogłoski, że księżna sprowadza w większych ilościach modlitewniki rosyjskie i zasypuje nimi ludność okoliczną. W czasie ostatniej wizytacyi arcybiskupa ks. Kluczyńskiego fakt ten wyszedł na jaw w formie skargi parafian przeciwko tej propagandzie księżny. Zaznaczyć przytem należy, że księżna Radziwiłłowa sama włada językiem rosyjskim bardzo słabo, niemniej jednak do księży zwraca się w tym języku, aby „dać księżom nauczkę poszanowania dla języka urzędowego“.

W parafii Serafin w pow. ihumeńskim, w czasie ostatniej wizytacyi arcybiskupa Kluczyńskiego zdarzył się ciekawy fakt, w ten sposób przez mińskie wydawnictwo „Nad Swisłoczą“ przedstawiony:

„Po kazaniu księżna Radziwiłłowa z Kuchcic (z domu Zawiszanka 1 mo voto hr. Ludwikowa Krasińska) zwróciła uwagę jego ekscelencyi, że lud miejscowy ani słowa po polsku nie rozumie, należy przeto mówić doń po białorusku, albo po rosyjsku. Wobec tego nazajutrz arcypasterz po nauce zapytał, czy go zrozumiano?

— Zrozumieliśmy — ozwały się tu i owdzie głosy.

— Ale ja chcę wiedzieć, czy wszyscy zrozumieli? Jeśli jest jeden taki, kto nie rozumie, niech mi powie, a postaram się mu wytłómaczyć.

— Wszyscy zrozumieliśmy — ozwał się tym razem jednogłośnie cały tłum...

W innej znowu parafii, należącej do klucza radziwiłłowskiego, skarżono się arcybiskupowi, że księżna zasypuje ich białoruskimi i rosyjskimi modlitewnikami, katechizmami i t. p.

Wogóle zaznaczyć można, że księżna Radziwiłłowa z Kuchcic zajęła się z dziwną gorliwością propagandą ruszczyzny śród katolików! Ale oczywiście podobna działalność, oceniona przez każdego właściwie, owoców wydać nie może.“

B. GABRYELSKA. Kraków, kupuje, sprzedaje i najmuje — fortepiany, pianina, harmonie i pianola — krajowe i zagraniczne, nowe i przegrane — za gotówkę i na ozłaty ... bez zaliczki

TELEGRAMY

Rządy policyjne w sejmie węgierskim.

Budapeszt. Przed wczorajszem posiedzeniem opozycya usiłowała przerwać kordon policyi i żandarmeryi, aby wtargnąć do gmachu sejmowego, została jednak niedopuszczona.

Prezydent ministrów zawiadomił o przywróceniu przymusu paszportowego w stosunku z Serbią.

Następnie toczyły się rozprawy nad budżetem.

DRUKARNIA LUDOWA
KRAKÓW, ULICA FILIPA 11. TEL. NR. 1310.
WYKONYWA DZIEŁA, GAZETY, ZAPROSZENIA, AFISZE I T. P. SZYBKO, GUSTOWNIE, STARANNIE I PO MOŻLIWIE NAJPRZYSTĘPNIEJSZYCH CENACH.

Syndykaliści francuscy a widmo wojny europejskiej.

Na swoim kongresie, którym syndykaliści zademonstrowali swą samotność (odbywał się jednocześnie z kongresem w Bazylei), powzięli oni kilka ciekawych uchwał.

Pierwsza dotyczy organizacyi 24 godzinnego strejku generalnego. Jako datę ustanowiono na wniosek komisyi 16 grudnia, poniedziałek, jednak zarządowi konfederacyi pozostawiono prawo datę zmienić. Istotnie, obecnie dają się już słyszeć głosy niezadowolenia. Jedni powiadają, że 16 grudnia — to za daleko, nastrój minie, sytuacya się zmieni. Inni znowu mówią, że odwrotnie — czas zbyt krótki, trudno należycie przeprowadzić agitacyę. Dla agitacyi zwołuje się na 14 grudnia okręgowe mityngi, w liczbie 22; ta liczba oraz miejscowości, gdzie mityngi mają się odbywać, są ustanowione przez komisyę kongresu — nowy ciekawy objaw centralizacyi w organizacyi syndykalistycznej, zawsze i wszędzie propagującej federalizm.

Rzecz znamienna, że tym razem prasa kapitalistyczna nie wyzyskała w swój zwykły demagogiczny sposób uchwały o strejku — oczywiście dlatego, że całe społeczeństwo francuskie jest przeciwne wojnie. Dla hecy szowinistycznej nie nadszedł widocznie czas; gdy pisma rządowe i kapitalistyczne otrzymają wskazówki (ewentualnie), by robić nastrój „patryotyczny", naturalnie rozpocznie się zwykła heca antyrobotnicza.

Druga uchwała jest jeszcze ciekawsza. Również została przyjęta przez aklamacyę. Przeciw niej podniosły się tylko 2 ręce. Dotyczy ona zachowania się robotników w razie wojny. Postanawia, że robotnicy mają nie słuchać rozkazu mobilizacyi i urządzić rewolucyjny strejk generalny. Słowa „powstanie" (insurekcya) unikano widocznie, aby nie utożsamiano formuły z formułą partyi socyalistycznej. Robotnikom poleca się natychmiast pracę porzucić i zebrać się w swych centrach organizacyjnych, aby uchwalić dalsze kroki. Co jednak będzie, jeśli poinformowany rząd zawczasu obsadzi te centra swem wojskiem — o tem rezolucya nie mówi nic.

Zachodzi pytanie, dlaczego t. zw. „reformistyczni" delegaci kongresu, należący do partyi socyalistycznej nie wystąpili przeciw tej rezolucyi? Wyłącznie dlatego, by nie osłabiać wrażenia, że cały proletaryat francuski jest wojnie przeciwny. Z tych względów połknęli nawet pigułkę antysocyalistyczną, zawartą w rezolucyi; powiedziano w niej mianowicie, że C. G. T. (konfederacya) jest naturalną reprezentantką proletaryatu — oznacza to oczywiście, że partya taką reprezentantką nie jest. Ta pigułka była niejako odwetem ze strony Meerheima, Jouhaux'a i innych syndykalistów za to, że wbrew uchwale konfederacyi członkowie syndykatów poszli na demonstracyę, urządzoną przez socyalistów w Pré Saint Gezrais.

Resztę obrad kongresu wypełniły napaści na socyalistów oraz na związki zawodowe niemieckie i austryackie. Niektórzy mówcy syndykalistyczni doszli do takich nonsensów, że twierdzić zaczęli, iż ci socyaliści, z którymi iść razem niektórzy doradzają syndykalistom, znajdą się podczas rewolucyi — na drugiej stronie barykady...

Po kongresie wieczorem odbyły się dwa olbrzymie zgromadzenia robotnicze.

Narodowości na Bałkanach.

W chwili obecnej, kiedy podział Turcyi europejskiej jest już niemal faktem dokonanym, a określenie „Bałkan i narody bałkańskie", wkrótce będzie urzeczywistnione, zajmującym być może rzut oka na stosunki narodowościowe w krajach, składających się na półwysep bałkański. Stosunków tych oczywiście niepodobna przedstawić jasno, są one bowiem takie zawikłane, jak może — z wyjątkiem krajów kaukaskich — w żadnej innej części świata. Od tysięcy lat napływały na Bałkany liczne ludy, a wszystkie pozostawiły mniej lub więcej silne ślady i wpływy. Religia i język nie są nieomylnemi oznakami narodowości; nie wszyscy mahometanie są Turkami, a zdarzało się niejednokrotnie, że ten czy ów szczep przyjął język swoich władców, nie zmieniając wszelako narodowości. Od kilku dziesiątków lat kwestya narodowościowa została wprawdzie uproszczona dzięki temu, że pojedyncze dzielnice państwa tureckiego zdobyły niezależność i stały się ogniskami swojego narodu; stąd można łatwiej wyłączyć żywioły sprzeczne i zebrać te, które się dopełniają.

Grecya, Rumunia, Serbia, Czarnogóra i Bułgarya kolejno stawały się państwami niezależnemi. Granice tych państw wszelako nie odpowiadają granicom narodowości, a w niektórych miejscowościach ludność jest taka mieszana, że wogóle określonych granic naznaczyć niepodobna. Nadto zaś brak jest pewnych danych statystycznych. Turcya była i w tej dziedzinie opieszała, zaś cyfry, podawane przez narody pojedyncze, należy przyjmować z ostrożnością, albowiem skłaniają się one chętnie do przesady w tym kierunku.

O różnorodności ludów w krajach bałkańskich można sobie wytworzyć pojęcie z faktu, że etnografia wylicza około dwudziestu narodowości w Turcyi europejskiej. Przytaczamy siedm grup głównych i nadajemy im utarte nazwy: Turcy, Grecy, Bułgarzy, Serbowie, Rumuni, Albańczycy i Cincarzy, czyli Kuco-Wałachy. Bułgarzy i Serbowie są Słowianami; Grecy, Rumuni, Albańczycy i Cincarzy to Greko-Latyni. Wśród Turków odróżnia nauka Turków właściwych, Turkmenów i Tatarów; Serbowie składają się z Serbów właściwych, Bośniaków, Czarnogórców, Uskoków i t. d. Oprócz tego mieszkają na półwyspie bałkańskim mniej lub więcej liczne odłamki narodowości następujących: Niemców, Polaków, Rosyan, Węgrów, Żydów, Arabów, Armeńczyków, Czerkiesów i Cyganów. A teraz przyjrzyjmy się narodowościom pojedynczym.

Turcy nie mieszkają nigdzie zwartemi gromadami, lecz rozproszeni są między ludnością innego pochodzenia; w niektórych okolicach istnieją tylko pojedynczy urzędnicy tureccy. Faktem stwierdzonym jest, że Turcy powoli cofają się do Konstantynopola i Azyi Mniejszej. Obszar turecki w Europie miał dotychczas 6 130 000 mieszkańców, z tych jeszcze tylko 1,360 000 Turków; jest to ściśle piąta część ludności. W Bułgaryi, którą Turcy utracili przed trzydziestu przeszło laty, jest jeszcze — według spisu z r. 1910 — 488.000 Turków; liczba ich wszelako maleje stopniowo, gdyż przed laty piętnastu wynosiła jeszcze 560.000. Bułgarya ma obecnie 4 miliony ludności.

Grecy uważani byli dawniej za najliczniejszą narodowość na Bałkanach, albowiem zaliczano do nich wszystkich wyznawców obrządku wschodniego. Następnie wszelako odstąpiono od tego systemu. Grecy czystej rasy zamieszkują południowe dzielnice Albanii (Epir) i Macedonii, nadto wybrzeża morza Egejskiego i Czarnego aż do ujścia Dunaju, wyspy na morzu Egejskiem i wybrzeża Azyi Mniejszej. Liczba ludności królestwa greckiego wynosi obecnie (spis z r. 1907) 2,632 000; liczba Greków wogóle wyniesie około 8 milionów.

Bułgarzy zamieszkują w dosyć zwartych masach dzisiejsze królestwo, oraz znaczną część Macedonii; na zachodzie osady bułgarskie wkraczają już do Serbii i Albanii, na południu Bułgarzy zmieszali się z Albańczykami, Turkami i Grekami. Według nowszej statystyki, Macedonia ma 1,531.000 mieszkańców, którzy dzielą się jak następuje: 410 000 Bułgarów chrześcijan i 46.000 Bułgarów mahometan (Pomaków), 350.000 Albańczyków, 28 000 Turków, 145 000 Greków, 120 000 Serbow, 95 000 Cincarów i 48.000 żydów hiszpańskich, osiadłych przeważnie w Salonikach. Reszta składa się z Cyganów i cudzoziemców. Jeśli niełatwo będzie utworzyć z Macedonii żywotne państwo autonomiczne, to i podział jej ma swoje trudności, albowiem narodowości poszczególne nie mieszkają razem. Bułgarzy jedynie mieszkają liczniejszemi masami; obszar, jaki im traktat z San Stefano przyznał, zaś kongres berliński znów odebrał, odpowiada mniej więcej, łącznie z portem Kawala na morzu Egejskiem, zamieszkałym przez nich dzielnicom.

Najgorzej stoją Serbowie. Nie zapełniają oni nawet własnego królestwa, które na południowym wschodzie muszą dzielić z Bułgarami i Albańczykami, a na wschodzie północnym z Rumunami. Główna masa ich szczepu mieszka poza granicami państwa: w Bośni, w Czarnogórze, Turcyi, na Węgrzech. Wyjście do morza zagradzają im na południowym wschodzie Bułgarzy i Grecy, a na zachodzie południowym Albańczycy i Czarnogórcy. Królestwo serbskie ma obecnie (spis z r. 1910) 2 930.000 mieszkańców. Liczba Serbów, mieszkających w Turcyi dotychczasowej, podawana jest przez nich samych na 1,340 000.

Albańczycy, nazwani też Skipatarami i Arnautami, są najdzikszym ludem półwyspu bałkańskiego: nawet Turcy nie zdołali ich poskromić. Albańczycy są, według mniemania obecnego, potomkami starych Pelazgów, których język zachowali też w głównej istocie. Na podstawie swego greko-latyńskiego pochodzenia i historyi mają liczne stosunki z Włochami; w samych Włoszech południowych żyje około 100 000 Albańczyków; znany włoski mąż stanu Crispi był po hodzenia albańskiego. Liczba Albańczyków bałkańskich wynosi podobno około $1^3/_4$ miliona; na północy zmieszani są z Serbami, na wschodzie z Bułgarami, na południu z Grekami.

Cincarzy, nazywani też Macedo- i Kuco-Wałachami, spokrewnieni są z Rumunami. Nazwa ich pochodzi stąd, że liczby pięć nie wymawiają „czincz" jak Rumuni, tylko „cinc". Liczba ich wynosi około 300.000, a zamieszkują góry Pindus, gdzie żyją przeważnie jako pasterze. Cincarów rasy czystej niema nigdzie; na północy swoich osad zmieszani są z Albańczykami, na południu z Grekami. Stąd też nie mogą chyba rościć pretensyi do samodzielności państwowej.

Rumuni zdołali wyosobnić się prawie zupełnie na południu; w Serbii i Bułgaryi, na południe od Dunaju, mieszka conajwyżej jeszcze 200 000 Rumunów. Na północ od Dunaju mieszkają Rumuni w Besarabii, którą Rumunia musiała odstąpić Rosyi, oraz w znaczniejszej liczbie na Węgrzech. Rumunia nie należy do związku bałkańskiego, który prowadzi wojnę z Turcyą, wszelako panuje powszechne mniemanie, że, gdy nastąpi podział państwa otomańskiego, zgłosi również swoje roszczenia. Kuco-Wałachów brati Rumuni zawsze w opiekę, jako naród spokrewniony.

Nakoniec przytoczymy jeszcze niektóre dane, dotyczące stosunków narodowościowych Konstantynopola, w których odzwierciedla się cała mieszanina narodowościowa półwyspu bałkańskiego.

Ostatnie urzędowe dane tureckie pochodzą z r. 1885; wówczas stolica Turcyi miała 874.000 mieszkańców, którzy dzielili się, jak następuje: 385 000 Turków (czyli właściwych mahometan), 153 000 Greków, 156 000 Armeńczyków, 45.000 żydów, 5000 Bułgarów i 130.000 cudzoziemców, między którymi 50 000 poddanych greckich. Nowsze dane statystyczne szacują liczbę mieszkańców Konstantynopola oraz przedmieści na 1 129 000, z tych zaś 557 000 jest mahometan, 275.000 Greków (łącznie z owymi 50.000 poddanych greckich), 105.000 Armeńczyków, 45.000 żydów, 7200 Bułgarów i 140 000 cudzoziemców.

To znaczne zmniejszenie się liczby Armeńczyków w Konstantynopolu spowodowane zostało bezpośrednio i pośrednio rzeziami, jakie wśród nich w r. 1896 i 1897 z rozkazu Abdula Hamida urządzono.

Listy z kraju.

Bochnia, 2 grudnia.

Wybory do Rady miejskiej.

W grodzie naszym, pełnym błota i nędzy, zbliżają się wybory gminne, a z nimi i popłoch w szeregach ustępujących rajców miejskich, którym przyszła kadencya przynieść może niespodzianki, a niektórym nawet popsuć rozpoczęte interesa.

System wyborów u nas to prawdziwa szopka galicyjska. Z grona Rady miejskiej wybiera się komitet zaufanych, t. zw. magistracki, ten zwołuje zgromadzenie przedwyborcze, uzupełnia komitet obszerniejszy zaufanymi z poza Rady, który na tem jednem posiedzeniu rodzi się i umiera, oddając całą dalszą akcyę wyborczą komitetowi ściślemu, a względnie jednostce, układającej do-

PRAWO LUDU
jedyny polski, popularny, ilustrowany Tygodnik Socyalistyczny, Organ Polskiej Partyi Socyalno-Demokr., wychodzi rok XV-ty pod redakcyą Posła Zygmunta Klemensiewicza. Prenumerata roczna 4 K, kwartalna 1 K, numer pojedynczy 10 h. Numera okazowe darmo, opłatnie, odwrotnie. Adres Redakcyi: Kraków, Filipa 2.

wolnie listę kandydatów, wybierając spokojnych, zależnych i ograniczonych, nie mających pojęcia o gospodarce miejskiej, aby nie mącili harmonii w Radzie, podczas uchwał drażliwszej natury.

Nic więc dziwnego, że Rada miejska uchwaliła w ostatnich czasach dzierżawę budynku popropinacyjnego p. Götzowi, czy też p. Hofstätherowi, a dzierżawę targowego p. Mondererowi z wolnej ręki, o czem już pisaliśmy, wykazując cyframi, że miasto straciło w tym wypadku przeszło 100 000 koron. Jak się dowiadujemy w ostatniej chwili, protest, wniesiony do Rady powiatowej w sprawie oddania targowego z wolnej ręki, został przez tę instancyę odrzucony, co nikogo nie dziwi, gdyż obie te władze spoczywają w ręku tychsamych osób.

Dnia 22 z. m. zwołano do sali Rady powiatowej konwentykiel, na który teść, czy też zięć zaprosili kilku swoich zwolenników, mianujących się szumnie komitetem większości Rady (12 osób) Ten więc komitet uchwalił w bardzo wielkiej tajemnicy, aby przy obecnych wyborach nie zwoływać żadnego publicznego zgromadzenia przedwyborczego, lecz za zaproszeniami, co dla drżących o swe mandaty i o połączone z tem interesa zdaje się być pewniejszem. Nie mają odwagi stanąć na publicznem zgromadzeniu przed wyborcami, aby złożyć sprawozdania z dotychczasowej, długoletniej działalności i wygłosić swój program na przyszłość. Nie mają nawet odwagi zebrać się w sali Rady miejskiej, tylko kryją się gdzieś na uboczu w Radzie powiatowej.

Podobną taktykę musi się w dzisiejszych stosunkach przyjąć z uśmiechem politowania, gdyż podobnych komitetów może powstać w mieście dowolna ilość, z tą jednak różnicą, że nie będą się potrzebowały kryć w zaułkach Rady powiatowej, tylko staną przed wyborcami na zgromadzeniu publicznem. Dotychczasowa praktyka, popierana dawniej skutecznie przez ś. p. propinacyę, dawała dla interesów jednostek wyniki dobre; dość nadmienić, że na 24 mandatów z drugiego i trzeciego koła zasiada tylko 10 radnych z tych kół, reszta, t. j. 14 mandatów zabrano na korzyść wyborców pierwszego koła.

Na szczęście czasy te więcej nie powrócą. Nieboszczka propinacya nie pomoże, banki bez pieniędzy — pozostaną bez wpływu na wyborców, a mieszczaństwo, obserwujące dotychczasową gospodarkę miejską, która w niedalekiej przyszłości dotkliwie się odbije na jego kieszeniach w formie dodatków gminnych, nie da się pędzić naganiaczom magistrackim do urny wyborczej i potrafi wbrew „komitetowi" wybrać do Rady swoich przedstawicieli.

MAŁY FELIETON.

Z liryki chorwacko-serbskiej.

Z oryginału przełożył **Eugeniusz Meller.**

1. Prośba.

„Dziewczyneczko, płowa kochaneczko,
kochałbym cię, aleś bardzo mała!"
„Kochaj, junaku, będę ja też duża
jako na łodyżce ta czerwona róża,
która złociste pokochała słońce — —
Po roku do ramion będę już wysoka
jako lilija, ta przeczysta, biała,
która gwiazdeczki kochała błyszczące — —
A po drugim, będę jak ty duża,
niczem wśród pączków rozkwitnięta róża,
która śle prośby do ciebie gorące,
byś z pędu ją zerwał i schował przy sercu"...

2. Smutek.

Śpiewałabym chętnie, lecz nie mogę sama:
mojego kochanka zabolała głowa —
żal będzie miał do mnie, gdybym zaśpiewała
i gotów powiedzieć: „Ty już nie dbasz o mnie!"...
A ja go kocham i duszębym oddała,
gdybym miłosnego nie słyszała słowa,
które na zawsze złączyło nas ogromnie.
Śpiewałabym chętnie, lecz dziś mi nie wolno:
głowa zabolała kochanka mojego —
jeśli śpiew usłyszy, żal będzie mieć do mnie
i gotów powiedzieć, że nie dbam o niego!
A ja go kocham na zabój, niezłomnie,
na sercu go noszę, jako matka dziecię,
niby klejnot drogi na tym marnym świecie!...

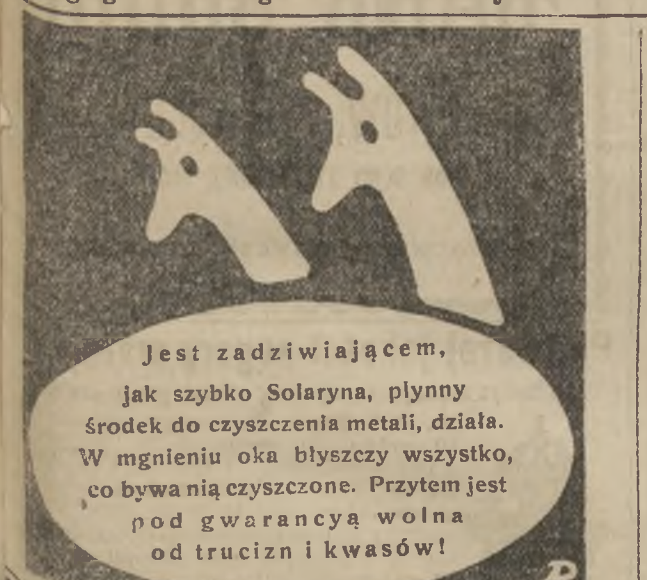
Filia redakcyi i administracyi we Lwowej ulica Sokoła 4 II p. tel 699.

NADESŁANE.

Adwokat Dr Aleksander Herbst przeniósł swoją kancelaryę do domu przy ulicy Kopernika L. 11 we Lwowie. — Telefon 1749.

MATTONIEGO GIESSHÜBLER naturalna szczawa alkaliczna

Zmiana garnizonu we Lwowie spowodowała, że **w grudniu b. r.** koncertować będzie w KAWIARNI BREITMAYERA przy ul. Pańskiej 1 zamiast kapeli 15 pp. zaszczytnie znana kapela **55-go pułku piechoty.**





BILETY OKRĘTOWE — DO — **AMERYKI i KANADY**
KTO SIĘ CHCE UCHRONIĆ OD ZAWODÓW I STRAT NIECH ŻĄDA POUCZEŃ!
ZOFIA BIESIADECKA OŚWIĘCIM.

Poszukuję do większego biura handlowego urzędnika znającego dokładnie buchalteryę i korespondencyę. Wymagana praktyka. Oferty i odpisy świadectw pod „Urzędnik 29" poste-rest. Kraków za okaz. kwitu inseratowego.

„Adela" Zakład artyst. fotografii, plac Szczepański 2, poszukuje **portyera** oraz **chłopca** do praktyki.

Robotnicy dzienni zdolni i zręczni znajdą stałe zajęcie i mogą także po wyuczeniu się formowania na maszynach w odlewarni przy pilnej pracy zarabiać po 3—4 K dziennie. **Poszukujemy tokarzy** do żelaza i metali. — **Fabryka maszyn i odlewarnia żelaza E. Bredt i Ska Ottynia.**

ALLIANZ
Tow. akc. ubezp. na życie i rzeczy w Wiedniu. Filia dla Galicyi i Bukowiny Lwów, Sykstuska 15, II. p.

Mleczarnia Przeworska, Lwów, ul. Polna 26, tel. 835 dostawa mleka i kefiru

TANIE MIĘSO! codziennie świeże wysyła w 5 kg. paczkach opłatnie za pobraniem za kor. 6·12 Dawid Friedmann Herincse, Nr. 257, Węgry. Mięso wołowe, cielęce, baranie, tylne, dyszek cielęcy i polędwica.

KWARGLE pikantne, 1 skrzynka 150 szt. ($2^1/_2$ kopy) **za 4 kor.** wysyła fabryczny skład serów **Bracia Rolniccy** Kraków, Wielopole 7/n.

Bezpłatna nauka! Każdy nabywca **Samouczków pedagoga Pl. Roussena**, uznanych już od r. 1880 za najlepsze, może się nauczyć **bezpłatnie**, bo **bez nauczyciela**, sam czytać, pisać i rozmawiać bardzo łatwo, prędko i gruntownie po **angielsku, francusku, niemiecku i rosyjsku.** Po wysłaniu 1 marki za 15 h. na opłatę poczty do **Księgarni Polskiej B. Połonieckiego we Lwowie**, każdy otrzyma zeszyt okazowy **Samouczka bezpłatnie.**

Posada wolna dla panny z praktyką w biurze handlowem. Wymagana jest stenografia polska, niemiecka i korespondencya. Znające buchalteryę mają pierwszeństwo Oferty i odpisy świadectw pod „Pracowita" poste-restante za okazaniem kwitu inseratowego Kraków.

Baczność! Dyskretnie, bez podania nazwiska nadawcy, wysyłam 14 sztuk najpewniejszych **specyalności gumowych** oraz objaśniającą broszurkę dla żonatych i nie żonatych, dla mieszkających we Lwowie i na prowincyi, za poprzedn. nadesł. K 4·45 za porto polecone 2 wzory i objaśn. broszurkę wyślę wymien., wysyłam za nadesł. 60 hal. w markach, poczt. E. Feder. zast. fabr. gum. Lwów Kołłątaja 5, I. p.

Wyborny miód deserowy kuracyjny, lipcowy, rarytas, miodobrów z własnej pasieki, 5 kg. puszka K 7·50. Miód patoka 5 kg. K 7·—. Wyborny miód stołowy do picia $4^1/_2$ litr. gąsiorek K 6·30. **J. M. FARBA**, Podhajce 79.

Z ODZNACZENIEM DYPLOMOWANA **AKUSZERKA Gustawa Bader** Kraków, ul. Dietlowska 17 poleca się Szanownym P. T. Paniom, zapewniając hygieniczną i troskliwą opiekę. Na żądanie wyjeżdżam na prowincyę.

Najtańsze źródło zakupu **podarunków** dla grzecznych dzieci **na św. Mikołaja** przy ul. Poselskiej L. 15 obok kościoła św. Józefa w fabryce ciast i cukrów **R. Pieczarki.**



Zawiadomienie. Z powodu powiększenia i ulepszeń technicznych w moim Zakładzie dla wyrobu pieczęci kauczukowych i drukarń domowych, jestem w możności wszelkie zamówienia wykonać **w ciągu kilku godzin.** Dziękując za dotychczasowe względy, polecam się i nadal łaskawej pamięci Szanownej P. T. Publiczności. Z poważaniem **ALEKS. FISCHHAB** Kraków, Grodzka 58, Tel. 2042/VIII.

W dni powszednie zamieszczamy za okazaniem kwitu prenumeraty każdemu abonentowi **Inserat** w rubryce drobnych ogłoszeń prawie **darmo** licząc za każdy inserat do 20 słów tylko 50 halerzy

OKAZYA dla Pań i Panów

Obuwie bardzo trwałe ze skóry boksowej, fason amerykański, w cenie K. 10·50 poleca firma „MARSO“ Kraków Grodzka 2

Do Ameryki

w 4 dniach i 10 godzinach.



Przeprawa pasażerów angielskimi okrętami I, II i III klasą wprost do portów: Półn. Ameryki: New-York, Boston, Philadelphia, — Kanady: Quebec, Halifax, St. John, oraz do Argentyny i Brazylii. — Urzędnicy Polacy. — Informacyj udziela i prospekty wysyła bezpłatnie: Anglo-Continentales Reise-Bureau (Anglo kontynentalne Biuro podróży) Glashaven 22. Rotterdam (Holland).

Bardzo polecenia godne

jest przed zakupnem artykułów użytkowych i podarków wszelkiego rodzaju przejrzenie mego głównego katalogu z 4000 rycin, który na żądanie każdemu darmo i opłatnie przesyła c. i k. nadworny dostawca **Hanns Konrad, Dom wysyłkowy w Brüx Nr. 836 (Czechy).** Niklowy zegarek K 4·20, czarny stalowy Romontoar zegarek K 6·80. Prawdziwy srebrny K 8·40, niklowy budzik K 7·80, dobre skrzypce po K 5 80, harmonie K 5·—, rewolwer K 6·—. Bez ryzyka! Wymiana dozwolona lub zwrot pieniędzy. Wysyłka za pobraniem lub poprzedniem nadesłaniem należytości.



TYLKO
wprost z fabryki
„SUDETIA“
Kerniów nr 12 (Śląsk austr.)
kupujcie
męskie i damskie materye, jakoteż śląskie towary lniane najlepszego gatunku po najtańszych cenach fabrycznych. Wspaniałe sezonowe nowości. Resztki za bezcen.
— **Żądajcie próbek!** —

Proszę

spróbować

nakolacyę

doskonałych potraw jarskich, zawsze świeżych, przyrządzonych wyłącznie na maśle

w Kuchni Jarskiej
„PRZYRODA“
ul. św. Krzyża 7, parter.

Niniejszem zawiadamiam Szanowną P. T. Publiczność, że z dniem 1-go grudnia bieżącego roku otwieram po gruntownem odrestaurowaniu i urządzeniu według najnowszych wymagań lokalu

RESTAURACYĘ i KAWIARNIĘ
»METROPOLE«
przy ulicy św. Gertrudy L. 16

i z takowej wydawać będę śniadania, obiady i kolacye po cenach bardzo umiarkowanych. Przyjmuję również zamówienia na uczty, zabawy i wesela, tak w domu jakoteż i poza domem, od najskromniejszych do najwspanialszych. Piwnice zaopatrzyłem w doborowe trunki krajowe i zagraniczne.

Piwo Pilzneńskie B. B. i Okocimskie.

Mojem usilnem staraniem będzie i nadal moją dobrą opinię zachować i Szanownych P. T. Gości pod każdym względem zadowolnić.

Polecając się nadal łaskawym względom, kreślę się

z poważaniem **S. Kubie**
b. właściciel Hotelu Metropole.

Apteka pod „Złotą Gwiazdą“
PIOTRA MIKOLASCHA
ulica Kopernika L. 1
wyrabia i poleca
SYRUP
:: **Sulfogujacolowy** ::
i Syrup Sulfogujacolowy z kolą

jako skuteczny środek przeciw kaszlowi i innym chorobom dróg oddechowych, w działaniu zupełnie identyczny z innymi podobnymi wyrobami zagranicznymi, co też orzekła komisya przemysłowo-lekarska Towarzystwa lekarskiego. ::

Syrup sulfogujacolowy jest o połowę tańszy od podobnych wyrobów zagranicznych i kosztuje tylko K 2·—, Syrup sulfogujacolowy z kolą kosztuje K 2·60. Wydaje się wyroby te tylko na przepis lekarski. Do nabycia we wszystkich aptekach. ::

Należy żądać wyraźnie wyrobu apteki

Piotra Mikolascha we Lwowie.

: Ostrzega się przed naśladownictwem. :

Lactol usuwa po dłuższem użyciu piegi.
Lactol niszczy wągry.
Lactol usuwa wypryski i zaczerwienienia skóry.
Lactol usuwa zmarszczki.
Lactol jest jednym z tych środków toaletowych francuskich, który w każdym domu znajdować się powinien.
Cena pudełka 2 K.
Do nabycia w aptekach, drogueryach i składach perfumeryi.

Nauka języków

Metodą Ansona lub Berlitza. Co tydzień nowe klasy.

ulica Jagiellońska 9.

Największy wynalazek



tego stulecia jest zegarek kieszonkowy **„Konkurencya“** z prawdziw. mechanizmem szwajcarskim, 30 godzin idący, cyferblatt emaliowany, w pięknej, masywnej i grawirowanej kopercie, z 10 letnią gwarancyą K 3·90, 3 sztuki K 10·50. Jeżeli się nie spodoba, zwracam pieniądze. Na żądanie wysyłam darmo i opłatnie ilustr. katalog **F. PAMM, Kraków, Zielona 3-82.**

MOJA ŻONA

i każda rozumna i oszczędna gospodyni używa zamiast drogiego masła deserowego lub kuchennego, lepsze, zdrowsze, pożywniejsze, wydatniejsze i prawie o połowę tańsze

„UNIKUM“ - MARGARYNĘ

Wszędzie do nabycia lub wprost sprowadzić można.
Vereinigte Margarine- und Butterfabriken
Wien XVI. Dieffenbachgasse 59.

Kapsułki z Matico
Cena 1·60 kor.

Injectio z Matico
Cena 1 kor.

Niezawodny i znany środek w katarach cewki używany. Oprócz tego wszelkiego rodzaju watrzykawki dla mężczyzn i kobiet, woreczki (suspenzorya) poleca i wysyła dyskretnie:

APTEKA
pod „Złotym Jeleniem“
we Lwowie, Rynek 29.
Wysyłka pocztowa codziennie.

FUTRA

WSZELKIEGO RODZAJU W DOBOROWYCH GATUNKACH NA NADCHODZĄCY SEZON POLECA FIRMA

ANDRZEJA KUŹMIŃSKIEGO

Lwów, ulica Wałowa l. 9
(Gmach Banku Lwowskiego).
WYKONANIE PIERWSZORZĘDNE! — CENY NAJNIŻSZE!

RZĄDOWO UPRAWNIONA

Fabryka wód mineralnych sztucznych i specyalnych leczniczych

pod firmą

K. RZĄCA i CHMURSKI

w Krakowie, ulica św. Gertrudy 4

wyrabia pod kontrolą komisyi przemysłowej Towarz. Lek. krak. polecone przez toż Towarz. **Wody mineralne** odpowiadające co składem chemicznym wodom: Bilińskiej, Gieshüblerskiej, Selterskiej, Vichy, Maryenbadzkiej, Homburg, Kissingen, tudzież **specyalne lecznicze** jak: litową, bromową, jodową, żelazistą, kwaśną, oraz **wody mineralne normalne** z przepisu Prof. Jaworskiego. — Sprzedaż częściowa w aptekach i drogueryach. — Cenniki na żądanie franko.

Najmodniejszą obecnie jest wspaniała

KAWIARNIA
»SANS-SOUCI«

LWÓW, SZAJNOCHY
RÓG ULICY SYKSTUSKIEJ, PARTER

tam się więc spotykamy codziennie.

Pierwszej jakości zegary wahadłowe

w bogatym wyborze, pięknie wykonane, z 3-letnią pisemną gwarancyą.



Nr. 4481. Miniaturowy zegar wahadłowy, 30 godzin do naciągania, w politurowanej szafce orzechowej, 71 cm. długi, z białą tarczą kor. 8·50. Nr. 4482 Ten sam, pół i godziny bijący kor. 10·80. Nr. 4496. Zegar wahadłowy z maszynowym werkiem do naciągania co 8 dni, pierwszej jakości, w pięknej 90 cm. długiej szafce orzechowei, z białą emaliową tarczą kor. 19·80. Nr. 4497. Ten sam pół i całe godziny bijący kor. 23·80. Lepsze zegary wahadłowe koron 26·—, 33·50, 38·—, Wszelkie zegary są także z gongwerkiem (podwójny dzwonu wieżowego) do nabycia, i podwyższa się cenę stosownie do jakości o kor. 1·50. **Bez ryzyka! Zamiana dozwolona** lub zwrot pieniędzy. Wysyłka za zaliczką przez pierwszą fabrykę zegarów **Hanns Konrad**, c. i k. nadworny dostawca **w Brüx Nr. 814 (Czechy).** — Główny katalog z rycin na żądanie każdemu darmo i opłatnie.

Darmo 1 próbka i ilustrowany polski katalog za 30 h. w markach



„ESSHA“

najlepsze hygieniczne **specyalności gumowe** tuzin po K 3, 4, 6, 8.
Niema nic lepszego jak ta najnowsza specyalność.

S. Sg. HERZOG, WIEN XVII-3, Hernalserstrasse

Hotel i Kawiarnia
„ESPLANADE“

Lwów, ulica Karola Ludwika L.

po gruntownem odnowieniu dawnego gmachu „BELLEVUE“ poleca różnego rodzaju pokoje o zupełnie nowem urządzeniu. Ceny przystępne a dla wygody lift nowej konstrukcyi. KAWIARNIA nowo z przepychem urządzona stała zaopatrzoną w najlepsze napoje i wszystkie pisma. Wieczorem koncert muzyki wojskowej 30 i 95 pp. na przemian.

Wydawca: Ignacy Daszyński. — Redaktor odpowiedzialny: Leon Misiołek. Drukarnia Ludowa w Krakowie, ul. Filipa 11. (Telefon 1344)